

(...wiem ale podgrzejemy ten mikrofon i damy go na świeczce
Przez wejście Pigmeja akurat wszystko przemyślisz sobie dobrze)

Tak zwany Koreański Grill!

Koreański Grill, młody Pigmej
Z podziemia wyłaniam się tak jak Diglett
Jak trzeba, to mówię, a jak nie chce mi się to se milczę
Dźwignę to z podniesioną gardą
Pośród oponentów ja i moi ludzie jak Wario
Wąs jak Mario Bros, 023 jestem stąd
Bolid mknie pod prąd, a ja ciągle nie mam dość
A z rapem, to się miewało przestoje
Mimo to wjeżdżam na projekt, i wszystkie dupy moje

Pójdę do złodzieja i kupuję litra fanty
Ziomek ledwo dyszy, potrzebuje nekromanty
Trochę się podziało, no bo wczoraj było party
Ona miała ciarki, bo się czuła jak Ashanti
Galerie handlowe, nie kolorowe jarmarki
Podążam za kodem, nie to co teraz te smarki
Stres, kesz, wiesz jak to jest
Kasyno, w nim De Niro, i przychodzi SMS
Zwlekam się z kanapy, bo tak mnie zamulił jazz
THC jak RPG, w moich stronach mówią Jeff

Mówią Jeff, płynę jak Moby Dick
Moje flow już nie zmiata, ono goni Złoty Znicz
Dlatego lecę, ej ziomek, to jak Quidditch
Sam to widzisz, walczę z tekstem jak Dexter i DeeDee
Nie umiem Kung-Fu, muzyka sama się broni
Mam projekt złożony, jak pieprzony Bionicle
Rap to mój konik, lecę, rap to mój Pegaz
Siedzę w roli, z kawką w dłoni, czuję się jak Susan Vega, joł
Młody Queba, mały dzieciak w dużej chatce, odwrotnie niż Hagrid
Dzisiaj jacuzzi i basen, wczoraj Krubin, Bagry

Morsowanie, joł
Crew Bimbagry, o, raz dwa
Bez Viagry, wow
Joł

Znowu słyszę za plecami, jak ktoś mówi "Krzy Krzysztof"
Chyba jestem znany, bo jakiś leszcz znów mi tu błysnął
Oddani fani chcą nam rękę uścisnąć
A niektóre panny są tu, ziom, gotowe na wszystko
Znowu lotnisko, morze, Dubai i Meksyk
Na nasz widok cieszą się już stewardessy
Od tych bitów, kurwa, w uszach trzeszczy
Życie słodkie mam, jakbym urwał te tabletki w Nestea
Chory klimat na naszych koncertach
To nie szpital, ale podbija jakaś pacjentka
Jest natrętna...

...jest natrętna! Jest strasznie natrętna!